

Elżbieta Lipowicz*

KOBIETY I MĘŻCZYŹNI JAKO UCZESTNICY ROZWODOWYCH MEDIACJI RODZICIELSKICH

Wprowadzenie

Większość prowadzonych badań potwierdza, iż płeć kulturowa może w istotny sposób modyfikować przebieg i dynamikę konfliktu. Najczęściej wskazuje się na różnice komunikacyjne, przypisując mężczyznom skłonność do zachowań dominujących i rywalizacyjnych, a kobietom preferowanie zachowań unikowych i kompromisowych (Tannen 1994, Papa, Natalie 1989). Istnieje zatem ryzyko, że w konfliktach męsko-damskich mężczyźni przejmą kontrolę nad rozmową, kobiety pozostaną w roli „słuchaczki” dążącej do ugody.

Zagadnienie równowagi sił pomiędzy kobietą i mężczyzną w sytuacji konfliktu staje się kluczowe, gdy mówimy o konflikcie rozwodowym. Kryzys rozwodowy wpływa na układ sił pomiędzy małżonkami w dwojaki sposób – po pierwsze, oddziałuje bezpośrednio na interakcje między partnerami, a po drugie, powoduje zmianę stopnia mocy i sił posiadanych przez każdego z małżonków. Co było siłą, stanowiło o charakterze relacji, obecnie staje się słabością. Rozwód postrzegany jest przez niektórych badaczy jako sytuacja szczególnej nierównowagi, zagrażająca kobietom. Nierówności te mogą być spowodowane słabszą na ogół pozycją finansową kobiety, mniejszą mobilnością zawodową, większym obciążeniem opieką nad dziećmi czy brakiem doświadczenia w prowadzeniu negocjacji (Kressel 1980, Schuman 1983, Lefcourt 1984). Mniej radykalni w opiniach podkreślają, że siła, jaką dysponują rozwodzący się małżonkowie jest względna, sytuacyjna i może zmieniać się podczas procesu rozwodowego na korzyść kobiety lub mężczyzny (Haynes 1988, Neumann 1992). Ponadto, partnerzy mogą różnić się stopniem mocy w każdej z pełnionych ról – w tych obszarach, które dotyczą zabezpieczenia finansowego przewaga może być po stronie mężczyzny, natomiast gdy wkraczamy na grunt opieki rodzicielskiej i kontaktów z dziećmi po rozwodzie – układ sił może się diametralnie zmienić.

***Elżbieta Lipowicz** – doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, Uniwersytet Zielonogórski; zainteresowania naukowe: zagadnienia związane z rodziną w kryzysie i sposobami rozwiązywania konfliktów rodzinnych ze szczególny uwzględnieniem metody mediacji; e-mail: elipowicz@wp.pl

Przedmiotem dalszych analiz chciałabym uczynić właśnie ten aspekt konfliktu rozwodowego, który związany jest z uzgodnieniami rodzicielskimi. Ustalenie zasad opieki na dzieckiem po rozwodzie lub rozstaniu rodziców pozostających w związkach nieformalnych staje się coraz trudniejsze, a tzw. rozwód rodzicielski generuje szereg konfliktów, których centralnym punktem staje się dziecko. Ma to niewątpliwie związek z dokonującymi się przemianami w modelu ojcostwa, który zakłada większy niż jeszcze dwadzieścia lat temu udział ojców w życiu dziecka, osobiste zaangażowanie w codzienne rutynowe czynności związane z opieką nad dziećmi, z urlopami „tacierzyńskimi” włącznie (Sikorska 2009, Szlendak 2010). Jak zauważa Tomasz Szlendak, dzisiejsi ojcowie – w porównaniu chociażby z ich własnymi ojcami – są „mocniej od nich emocjonalnie związani z dziećmi, bardziej zaangażowani w życie dzieci, bardziej egalitarni w zakresie oczekiwań wobec każdej płci i bardziej chętni do sprawowania opieki nad dziećmi nawet bardzo małymi” (2010, s. 449). Ta przemiana w modelu ojcostwa, polegająca na pełniejszym lub wręcz równoprawnym z matkami zaangażowaniu w opiekę nad potomstwem – jakkolwiek bardzo korzystna z punktu widzenia potrzeb dziecka – staje się często trudna do utrzymania w chwili rozwodu. To też dla wielu rozstających się rodziców kwestie związane z ustaleniem zasad opieki nad dziećmi stanowią kluczowy i najtrudniejszy element negocjacji rozwodowych.

Niestety, arbitralne orzeczenia sądowe – w tej jakże delikatnej kwestii – nie są respektowane przez rodziców. Mając na uwadze powyższe – sądy coraz chętniej – przed wydaniem orzeczenia – kierują sprawy o tzw. *kontakty z dzieckiem* do mediacji, upatrując w niej ostatnią szansę na wypracowanie porozumienia satysfakcjonującego rozwodzących się rodziców i respektującego potrzeby dziecka.

Mediacja to rodzaj bezpiecznej interwencji w konflikt przez neutralną osobę, która wspiera strony w negocjacjach. Mediator powstrzymuje się od podejmowania decyzji, nie angażuje się w przedmiot sporu, a jedynie wspiera proces komunikacji. Kluczowym elementem procesu medacyjnego jest prowadzenie negocjacji opartych na zasadzie sprawiedliwości poprzez utrzymywanie równowagi sił między stronami (Przybyła-Basista 2006, s. 119).

Głównym celem rozwodowej mediacji rodzicielskiej jest zwiększenie współpracy między rodzicami oraz promowanie uzgodnień sprzyjających utrzymywaniu przez dzieci znaczącej, aktywnej i żywej relacji z obojgiem rodziców w bezkonfliktowej atmosferze (tzw. wspólne kooperacyjne rodzicielstwo) (Lipowicz 2010).

Efektom rodzicielskich mediacji rozwodowych może być wspólnie wy-

pracowany tzw. rodzicielski plan wychowawczy. Obejmuje on szczegółową artkukulację porozwodowych uzgodnień rodzicielskich, łącznie z konkretnymi ustaleniemi, dotyczącymi czasu spędzanego z dziećmi w domu każdego z rodziców, grafiku wakacji, decyzji w kwestii edukacji, opieki medycznej i wychowania religijnego, relacji z dalszą rodziną obojga rodziców, podróży zagranicznych, alokacji kosztów czy nawet tak drobiazgowych kwestii jak prezenty dla dziecka, dieta czy zasady higieny (tamże).

W kontekście podejmowanej problematyki interesujące mogą być zestawienia statystyczne, dotyczące rozwodowego orzecznictwa sądowego w sprawach o powierzenie opieki nad dziećmi. Nakaz równego traktowania ojca i matki pod względem praw i obowiązków wobec dziecka przewiduje zarówno Konstytucja (art. 32, art. 18), jak i Konwencja o Prawach Dziecka, która kreuje prawo dziecka do wychowywania go przez oboje rodziców, a w sytuacji, kiedy żyją oni w rozłączeniu, prawo dziecka do kontaktów z obojgiem (art. 9). Gdy rodzice dziecka rozwodzą się – sąd ma obowiązek rozstrzygnąć o władzy rodzicielskiej każdego z rodziców. Do dyspozycji sądu pozostają dwa warianty do wyboru: pozostawienie pełnej władzy rodzicielskiej obojgu rozwiedzionym rodzicom z określeniem miejsca zamieszkania dziecka u jednego z nich lub powierzenie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, a ograniczenie władzy drugiego do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do osoby dziecka (Stojanowska 1999).

W tabeli 1 zamieszczono zestawienie obejmujące liczbę spraw, w których sąd powierzył opiekę nad dziećmi tylko matce lub tylko ojcu na tle ogółu orzeczonych rozwodów dotyczących małżeństw z małoletnimi dziećmi.

Tabela 1

Powierzenie opieki nad dzieckiem w rozwodowym orzecznictwie sądowym w latach 2010-2014

Rok	Ogółem (orzeczenia w rozwodach małżeństw z małoletnimi dziećmi)	Wyłącznie Matce		Wyłącznie Ojcu	
		N	% ogółu orzeczeń	N	% ogółu orzeczeń
2010	36298	20780	57,2	1525	4,2
2011	37692	22551	59,8	1641	4,4
2012	37570	22690	60,4	1643	4,4
2013	38392	22917	59,7	1747	4,6
2014	38040	23075	60,7	1700	4,5

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Z powyższych danych wynika, że mimo wznoszącej ogólnej liczby orzeczonych rozwodów – dysproporcja w orzecznictwie na korzyść matki utrzymuje się na stałym poziomie, a odsetek ojców sprawujących bezpośrednią opiekę na dzieckiem kształtuje się na stałym poziomie 4-4,5%¹. Jak podaje Wanda Stojanowska (1999) – bezpośrednią pieczę nad dzieckiem z reguły sądy powierzają ojcu tylko w sytuacji, gdy matka nie chce lub nie może jej sprawować albo w przypadku, gdy oboje rodzice wnoszą o powierzenie tej pieczy ojcu.

Rodzicielskie mediacje rozwodowe związane są zatem ze szczególnym aspektem sytuacji rozwodowej, w której wpisane są określone przekonania i stereotypy dotyczące ochrony interesów żony-matki, męża-ojca oraz ich dziecka (Przybyła-Basista 2006, s. 323), co dodatkowo może modyfikować układ sił małżonków w toku negocjacji.

Badania własne – założenia metodologiczne

Celem badań prezentowanych w niniejszym opracowaniu była próba uzyskania odpowiedzi na pytanie o rezultaty rodzicielskich mediacji rozwodowych. Szczególnie interesowały mnie różnice w satysfakcji odczuwanej przez kobiety i przez mężczyzn. Jakie aspekty mediacji i podjętych uzgodnień są istotne dla ojców, a jakie dla matek? Jak szanse stwarza mediacja dla każdej z płci? Jak sami uczestnicy oceniają to doświadczenie z perspektywy czasu? Te pytania wyznaczyły główne kierunki analiz.

Mimo systematycznego rozwoju i coraz większej popularności praktyki mediacyjnej w Polsce problematyka ta niezwykle rzadko staje się przedmiotem badań empirycznych. Właściwie jedyne znaczące pionierskie badania w tym obszarze podjęła Hanna Przybyła-Basista (2006), która w latach 2000-2001 analizowała uwarunkowania gotowości i oporu małżonków wobec udziału w mediacjach rozwodowych. Głównym źródłem informacji o mediacji, jej efektywności i złożonych uwarunkowaniach pozostają wciąż doniesienia badawcze z krajów anglosaskich, gdzie mediacja ma znacznie dłuższą tradycję (m.in.: Emery 1994, Kelly 1991, 2001). Wyniki tych badań potwierdzają wysoką efektywność postępowań mediacyjnych, jednak nie można wykluczyć, że specyficzne polskie realia prawne, społeczne, kulturowe tworzą odmienne warunki dla rozwoju mediacji w Polsce i mogą modyfikować ustalenia badaczy z innych krajów.

Do badań przystąpiłam z pełną świadomością ograniczeń i trudności,

¹Warto jednak zaznaczyć, że gdy sięgniemy do danych statystycznych sprzed dziesięciu lat można zauważyć słabą, choć systematyczną tendencję wzrostową na korzyść ojców – w 2005 roku odsetek ojców, którym po rozwodzie powierzono opiekę nad dziećmi wynosił zaledwie 3,3%.

na jakie napotyka każdy, kto próbuje ocenić efekty tak złożonego przedmiotu analiz, jakim jest mediacja. Zderzenie subiektywnych ocen i interpretacji, a także trudność podejmowanej problematyki skłoniły ku zastosowaniu subtelnego aparatu badawczego, jaki proponuje osadzona w paradygmacie interpretacyjnym strategia badań jakościowych.

Dobór próby był celowy oparty na opisywanej przez M. Pattona metodzie poszukiwania przypadków typowych (za: Flik 2012). Jego kryteria miały zagwarantować maksymalną homogeniczność zarówno grupy badanych osób, jak i mediatorów prowadzących sesje. Do udziału w badaniach zaproszono pary, które uczestniczyły w rozwodowych mediacjach rodzicielskich w latach 2012-2014 i mediacje zakończyły się wypracowaniem porozumienia².

Wszystkie zaproszone do udziału w badaniach pary korzystały z usług mediatorów skupionych wokół jednego ośrodka mediacyjnego, co gwarantowało jednorodny styl pracy, wysokie kwalifikacje uzyskane w cyklu szkoleń organizowanych w ramach tej placówki, podobny zakres doświadczeń, udział w cyklicznych superwizjach, a także zbliżony czas trwania sesji, ich częstotliwość i warunki, w jakich odbywały się spotkania.

W badaniach wzięło udział 29 par (20 małżeństw i 9 związków nieformalnych). Pary trafiły na mediacje w związku z prowadzonym w sądzie okręgowym postępowaniem rozwodowym lub postępowaniem o ustalenie formy kontaktów z dzieckiem w sądzie rejonowym. Wszystkie pary jednak łączył ten sam zakres doświadczeń i przeżyć związanych z decyzją o rozwodzie lub rozstaniu (w przypadku związków nieformalnych) i koniecznością podjęcia uzgodnień dotyczących opieki nad dziećmi. Badana grupa to osoby stosunkowo młode (średnia wieku 31,6 lat), dość dobrze wykształcone (80% posiadało co najmniej średnie wykształcenie), o zróżnicowanym stażu małżeńskim (średnia 6,2 lata). W badanych rodzinach wychowywała się 34 dzieci w wieku od 8 miesięcy do 16 lat. Przy czym zdecydowana większość to dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym szkolnym. Dominował model rodziny z jednym dzieckiem (24 rodziny), w 5 rodzinach wychowywało się dwoje dzieci. Najczęściej pary potrzebowały dwóch sesji mediacyjnych na podjęcie kluczowych ustaleń. Jedno spotkanie trwało około 2-2,5 godziny. Najdłuższa mediacja obejmował jednak aż pięć sesji i trwała cztery miesiące.

Podstawą badań był nieskategoryzowany wywiad pogłębiony, prowadzony rok po zakończeniu mediacji, który poszerzyłam o analizę dokumen-

²W artykule prezentowany jest fragment szerzej zakrojonych badań, które wciąż są kontynuowane. Gromadzone są m.in. informacje o sytuacji rodzin, w przypadku których mediacje nie powiodły się.

tów zastanych w ośrodku mediacyjnym (ugody, dokumenty sądowe, kwestionariusz osobowy). Spotkania z badanymi miały różny przebieg, długość i charakter. Niektóre obejmowały tylko jednorazową, najczęściej godzinną rozmowę, inne wymagały kilku rozmów, także z wykorzystaniem komunikatorów internetowych. Każda rozmowa wzbogacała i zmieniała mój sposób widzenia i poszerzała zakres kwestii i ujawnianych problemów, w oczywisty sposób rzutowała na przebieg kolejnych rozmów, w których sięgałam do nowych, odkrytych w trakcie badań wątków.

Podstawowe kategorie analityczne stanowiły: doświadczenia badanych kobiet i mężczyzn, związane z rodzicielskim konfliktem rozwodowym bezpośrednio przed mediacją, w trakcie mediacji oraz rok po jej zakończeniu.

Przed mediacją – specyfika konfliktu rodzicielskiego

Punktem wyjścia do rozmowy o mediacji i jej rezultatach było pytanie o siłę i specyfikę rodzicielskiego konfliktu rozwodowego w momencie podjęcia mediacji. Zdecydowana większość badanych oceniała wyjściowy poziom konfliktu jako bardzo wysoki. Przy czym małżonkowie/partnerzy na ogół byli zgodni w tej ocenie. Oczywiście ocena ta wynikała z subiektywnych odczuć badanych i w każdym przypadku oznaczała inny przebieg konfliktu. I tak, w grupie tej znalazły się zarówno osoby, które boleśnie odczuły sam fakt zablokowanej komunikacji z drugim partnerem, jak i takie związki, w których dochodziło do jawnych nadużyć z zachowaniami przemocowymi włącznie.

Analiza wypowiedzi badanych kobiet i mężczyzn pozwoliła na wyodrębnienie pewnych powtarzających się wzorów zachowań, swoistych „gier” prowadzonych w walce o dziecko. Ojcowie – opisując przebieg konfliktu z matkami przed podjęciem mediacji – wskazywali na następujące „gry kobiece”:

- *Nie możesz mnie do tego zmusić* – to najczęściej stosowana gra polegająca na unikaniu kontaktu z byłym partnerem; matki nie odpowiadają na maile, smsy, ignorują wszelkie próby nawiązania kontaktu z dziećmi; gra sił, która wyklucza ojca z życia rodziny i wiedzy o tym, co się dzieje w rodzinie; kiedy dzieci są bardzo małe nie mają dostępu do telefonu, kontakt z ojcem nie istnieje.
- *Teraz cię mam, ty draniu* – w tym przypadku kobiety uzależniają kontakt ojca z dziećmi od spełnienia przez niego różnych warunków – np. *dopóki nie otrzymam odpowiednio wysokich alimentów (zaległych alimentów)* – *nie możesz widzieć dzieci (M.4)*; *dopóki nie zmienisz kontaktów na takie jak ja chcę, powiem dzieciom, że jesteś ciężki do współpracy i wredny (M.2)*; *dopóki nie otrzymam rozwodu z orzeczeniem o twojej winie (M.13)*; gdy ojciec przyjeżdża po dzieci często

słyszcy – *przepraszam zapomniałam – dzieci nie ma – poszły do kolegów, do moich rodziców na weekend (M.2)*;

- *Moje słowo przeciwko twojemu* – w kilku przywołanych sprawach kobiety wysuwały przeciwko ojcom zarzuty i oskarżenia, dotyczące nadużywania alkoholu, leków lub stosowania wobec nich lub dzieci przemocy; w dwóch przypadkach włączono nawet procedurę „niebieskiej karty”; o tym, że był to raczej rodzaj „małżeńskiej gry” niż faktycznej przemocy może świadczyć wycofywanie się małżonków z obciążających zeznań w momencie wypracowania satysfakcjonujących porozumień związanych z rozwodem;
- *Jak ci się nie podoba, to idź do sądu* – całkowite blokowanie kontaktów z dziećmi do czasu rozprawy sądowej; ta grupa matek argumentuje, że tylko sąd może obiektywnie ustalić, kto ma rację i jakie kontakty będą dobre dla dziecka – *nie będzie żadnych kontaktów z dziećmi dopóki sąd nie zdecyduje jak mają one przebiegać (M.16)*; *nie będę z tobą prowadzić żadnych rozmów – spotkamy się w sądzie (M.2)*.

Gry męskie, jakie zidentyfikowano w oparciu o wypowiedzi badanych kobiet to działania typu:

- *Zabieram dzieci kiedy chcę, nie będziesz mi dyktować warunków* – ojciec domaga się kontaktu na swoich warunkach, bez wcześniejszego uzgadniania terminów spotkań; zabiera dzieci z przedszkola lub szkoły bez uprzedzenia matki; przedłuża kontakt o kilka godzin lub dni, zapisuje na dodatkowe zajęcia lub nie wyraża zgody na udział dzieci w dotychczasowych zajęciach (np. lekcje muzyki czy angielskiego);
- *Wzywam policję* – każda forma sprzeciwu ze strony matki (np. dziecko jest chore, nie chce iść do ojca) powoduje wezwanie policji;
- *Mogę dać dzieciom więcej, jestem lepszym rodzicem* – ojciec najczęściej wykorzystuje przewagę finansową – rozpieszcza dzieci, kupuje im drogie prezenty, pozwala na wszystko, czego zabrania matka (słodczyce, komputer, długie spanie), organizuje bardzo atrakcyjne i kosztowne formy spędzania czasu wolnego;
- *Nie będę cię wspierał* – ojciec uzależnia pomoc finansową na dzieci od możliwości realizowania kontaktów z nimi na swoich warunkach, np. „podejmę mniej płatną pracę, nie dostaniesz pieniędzy”.

Paleta stosowanych gier rodzicielskich pokazuje, iż frustracja, jaka towarzyszy rozwodzącym się rodzicom może przyjmować różne formy: izolacji, podporządkowania, unikania, wymuszania. Każdy z partnerów stosuje odmienne sposoby zdobywania przewagi i władzy w walce o dziecko. I chociaż trudno ocenić, która płęć w tej walce wygrywa, to układ sił jest dość wyraźny – matki podejmują wysiłek, by ograniczyć kontakt ojca z dziećmi, odmawiają współpracy, a ojcowie są na pozycji „proszących”, domagających się tych kontaktów.

Z badań prowadzonych pod koniec lat 90. wynika, że matki w sporze o kontakt z dzieckiem po rozwodzie częściej prowokują konflikty niż ojcowie (Baun 1999). Takie spostrzeżenia potwierdziła zdecydowana większość badanych sędziów (przewaga kobiet) – 95,9%. Sędziowie w następujący sposób formułowali przewidywane przyczyny tych konfliktów: odwet na byłym mężu za nieudane małżeństwo; fakt, że dzieci pozostają pod bezpośrednią opieką matki; przekonanie matek, że ojciec źle będzie opiekował się dzieckiem; sposób wymuszenia alimentów czy wreszcie chęć zbudowania więzi dziecka z nowym partnerem (tamże).

Jednym z pośrednich sposobów zdobywania władzy jest odmowa współpracy, gdy inni na nas liczą (Wilmot, Hocker 2011, s. 169). Wydaje się, że w zachowaniach badanych kobiet dominuje właśnie ta metoda działania w połączeniu z całą paletą zachowań pasywno-agresywnych. Pasywna agresja polega m.in. na tym, że człowiek zachowuje się agresywnie w obronie własnych interesów, będąc jednocześnie pasywnym czy obojętnym, gdy druga strona potrzebuje odpowiedzi. W przypadku badanych kobiet ta „pasywność” przejawia się w takich działaniach, jak: udawane zapominanie o umówionych spotkaniach, ucieczka w chorobę swoją lub dziecka, unikanie kontaktu, ignorowanie partnera, zapominanie o spotkaniach, obietnicach. Dla naszych rozważań istotny będzie jednak fakt, iż pasywna agresja zwykle pojawia się, gdy ludzie uznają, że mają mało władzy, ponieważ wydaje się to bezpieczniejszym sposobem wyrażania gniewu niż bezpośredni atak (tamże, s. 170). To poczucie kobiecej władzy nad mężczyzną w konflikcie o dziecko wydaje się mieć kruche podstawy i wysoką cenę, jaką jest między innymi bezpieczeństwo finansowe. Statystyki krajowe nie pozostawiają w tej kwestii wątpliwości – znakomita większość ojców uchyla się od obowiązku alimentacyjnego na rzecz swoich dzieci³.

³Z szacunków Centrum Prawa Kobiet wynika, że w Polsce ścigalność alimentów waha się na poziomie 16-18 proc., podczas gdy w wielu krajach ten wskaźnik wynosi 80 proc. Kobiety (bo to one najczęściej są ofiarami) są pozostawione same sobie (<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Nowe-przepisy-maja-poprawic-sciagalnosc-alimentow,wid,17675022,wiadomosc.html>).

Satysfakcja kobiet i męzczyzn z udziału w mediacji

Zdecydowana większość badanych po roku od mediacji dostrzega pozytywną zmianę w relacjach z partnerem. Małżonkowie/partnerzy podkreślają znaczenie uregulowania kwestii prawnych związanych z przeprowadzonym rozwodem/rozstaniem (w tym kontaktów z dzieckiem), co pozwoliło na ograniczenie wzajemnych kontaktów. Jak określiła to jedna z badanych: *obecnie można powiedzieć, że nie ma konfliktu – są po prostu tereny, po których się nie poruszamy (K.3)*. Tam, gdzie konflikt utrzymuje się na wysokim poziomie, najczęściej nadal pozostają nieuregulowane kwestie majątkowe lub brak akceptacji dla wysokości alimentów: *Ojciec robi wszystko po złości. Powodem tego są alimenty, które ojca zdaniem są za wysokie [...] – gdybym wystąpiła o obniżenie alimentów – to wszystko byłoby dobrze (K.11)*.

Pytanie, na ile mediacja przyczyniła się do tej poprawy pozostaje otwarte. Sami badani nie nadają mediacji pierwszoplanowego znaczenia w kształtowaniu ich relacji z byłym partnerem: *Trochę jest w tym zasługi mediacji, a trochę innych wydarzeń. Dzisiaj na pewno konflikt jest mniejszy, bo kontaktujemy się tylko w sprawie dziecka, a forma tych kontaktów jest wcześniej ustalona (K.9)*.

Mediacja nie wpłynęła znacząco na sam konflikt, pozwoliła nam uregulować kwestie sporne, ale nie mogła zmienić charakteru byłej żony (M.21).

Pomimo tych zastrzeżeń, badani bardzo pozytywnie oceniają przebieg mediacji i dostrzegają liczne korzyści z udziału w tym procesie, często wykraczające poza sam fakt uregulowania kwestii opieki nad dzieckiem. Dostrzegane zalety mediacji można podzielić na dwie grupy, tj. osobiste i proceduralne. Przy czym kobiety bardziej akcentowały korzyści osobiste, które pomagały zaspokoić własne potrzeby emocjonalne związane z sytuacją konfliktu rozwodowego. Tutaj najczęściej wskazywano na takie elementy, jak: możliwość prowadzenia dialogu w bezpiecznych warunkach (bez nagrywania, protokolowania), prywatność rozmowy (bez udziału sędziego i adwokatów, rozmowa bez prawniczego żargonu), upust zablokowanych emocji, rodzaj *katharsis*, poczucie, że wykorzystano wszystkie dostępne środki, by rozwiązać problem „po ludzku”, poczucie zadbania o interes własnych dzieci. Pierwszoplanowe znaczenie miało jednak odformalizowanie rozmowy, co badane podkreślały na wiele sposobów: *mediacja sprawiła, że nasze dzieci odzyskały imiona, przestały być „małoletnimi dziećmi” stron (K.6); bardziej czuję niż potrafię nazwać – na mediacji mogłam poczuć. To jest bardziej po ludzku (K. 21); mediacja to wielki ból, bardzo trudne pod względem emocjonalnym [...] W pełni doceniłam mediację, gdy znaleźliśmy się na sali sądowej. Nie wyobrażam sobie jak miałibyśmy tam to ustalić (K.4)*.

Wśród korzyści proceduralnych, na które zdecydowanie częściej wska-

zywali mężczyźni, podkreślano takie elementy, jak: pomoc w generowaniu opcji porozumienia; poszerzenie spektrum możliwości; skrócenie procedury sądowej; uzyskanie bardzo precyzyjnego planu postępowania; możliwość przedyskutowania kwestii nieregulowanych literą prawa; bardzo konkretna, ustrukturyzowana rozmowa; poczucie kontroli nad przebiegiem negocjacji, możliwość stawiania granic; świadomość uczestnictwa w sprawiedliwej procedurze; czas na rozmowę bez pośpiechu.

Nieliczne uwagi krytyczne, które pojawiły się w wypowiedziach badanych, dotyczyły takich kwestii, jak: brak neutralności i bezstronności mediatora przeciwnej płci, za duży pośpiech (brak czasu do namysłu), czasochłonność procesu, koncentracja na sprawach mało istotnych, brak ewaluacji ustaleń mediacyjnych. Charakterystyczne, że to, co dla mężczyzn było zaletą, dla kobiet przeszkodą, np. – czasochłonność. Mężczyźni najczęściej podkreślali jako zaletę w porównaniu z procedurą sądową krótki czas trwania mediacji, kobiety miały potrzebę wydłużenia mediacji nawet o kilka spotkań.

Po mediacji – satysfakcja z wypracowanej ugody

Ogólnie pozytywna ocena samej mediacji zwykle nie idzie w parze z równie wysokim poziomem satysfakcji z wypracowanej ugody. Badani najwyraźniej przedkładają inne korzyści z udziału w mediacji nad jej ostateczny efekt, jakim jest ugoda. Omówienie tego aspektu oceny wymaga prezentacji wynegocjowanych w toku mediacji porozumień rodzicielskich (nazywanych też planami wychowawczymi), które obejmowały kluczowe uzgodnienia, dotyczące zasad i podziału opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców. Głównym elementem tych uzgodnień były zasady bieżącej opieki, określające proporcje czasu, w jakich rodzice będą zajmować się dziećmi – w tygodniu i w czasie weekendów.

Z danych zamieszczonych w tabeli nr 2 wynika, że w badanej grupie rolę głównego opiekuna najczęściej pełniły matki, jednak ojcowie tylko w nielicznych przypadkach ograniczali swoje kontakty z dziećmi do tzw. spotkań weekendowych. Widać wyraźną dążność do zrównoważonego uczestnictwa obojga rodziców w opiece nad dziećmi. Prawie wszyscy ojcowie zabiegali o kontakty w tygodniu, deklarując chęć dzielenia obowiązków rodzicielskich związanych z nauką szkolną dziecka (odwożenie do szkoły, odrabianie lekcji) czy udziałem w zajęciach pozalekcyjnych. W nielicznych przypadkach ograniczenie kontaktów z drugim rodzicem do spotkań weekendowych było podyktowane obiektywną przyczyną, np. odległym miejscem zamieszkania (także za granicą) lub pracy.

Tabela 2

Opcje harmonogramów rodzicielskich w zakresie opieki bieżącej

Typ harmonogramu	N
Ojciec – opieka tylko w wybrane dni lub dzień roboczy	2
Ojciec – opieka tylko w weekendy	9
Matka – opieka tylko w weekendy	1
Ojciec – tzw. przedłużony weekend (od czwartku lub do poniedziałku)	3
Opieka ojcowska w weekendy połączona z wizytowaniem w środku tygodnia	9
Różne formy opieki naprzemiennej, np. 7 dni matka/7 dni ojciec lub 9 dni matka/5 dni ojciec	3
Kontakty swobodne – bez ograniczeń	2
Razem:	29

Źródło: opracowanie własne.

Obie grupy – kobiety i mężczyźni – mają poczucie, że zawarta ugoda nie jest do końca satysfakcjonująca i odbiega od rozwiązania idealnego.

Brak pełnej satysfakcji mężczyzn dotyczy zakresu kontaktów z dzieckiem przy jednoczesnej akceptacji aktualnego rozwiązania jako „jedyne­go możliwego” w danym momencie: *Nic więcej nie dało się zrobić (M.10). Są różnice w interpretacji niektórych zapisów, ale możliwe, że byłyby nawet gdyby te zapisy były bardziej konkretne (M.15). Biorąc pod uwagę jak wyglądał nasz konflikt, to i tak sporo udało się ustalić, ale chciałbym więcej tych kontaktów (M.13).*

Pomimo tych zastrzeżeń, większość ojców dostrzega pozytywną zmianę w przebiegu i zakresie kontaktów z dzieckiem. Komentując ugody, ojcowie podkreślają, że istotnym elementem negocjacji było poszerzenie zakresu kontaktów poza kontakty weekendowe, zbliżenie tych kontaktów do możliwie naturalnych, z pełnym udziałem we wszystkich aspektach opieki, szczególnie tych, które budują bliskość z własnym dzieckiem: *Cieszę się, że syn może u mnie nocować, o to była największa walka (M.5). Wreszcie mogę zabierać dziecko do siebie, mogę rozmawiać z nim przez telefon, na skypie, zabierać na treningi – matka nie robi problemów (M.16).*

Kobiety nie negują na ogół treści zawartej ugody, w swoich wypowiedziach podkreślają wręcz, iż ostateczny jej kształt wynikał z ich „dobrej woli” – często stosują określenia – „zgodziłam się”, „pozwoliłam”, „odpuściłam”. Ich zastrzeżenia dotyczą raczej sposobu jej egzekwowania i oczekiwanej przez ojców „elastyczności”. Mają poczucie, że z chwilą zawarcia

ugody straciły kontrolę nad sytuacją i stały się „zakładniczkami”, które muszą posłusznie stosować się do jej zapisów, przy dużo większej swobodzie w tym zakresie ze strony ojców. Jedna z kobiet w taki sposób komentuje swoją sytuację: *To ja muszę być elastyczna i przestrzegać grafiku. Jak dziecko zachoruje, albo nie będzie mnie w domu w dniu widzenia to ojciec zaraz straszy policją, albo grozi, że pójdzie do sądu, ale jak on lekceważy grafik, nie przychodzi, odwołuje spotkania w ostatniej chwili – to ja nic nie mogę zrobić. Przecież nie zawołam policji, żeby zmusiła ojca do spotkania z własnym dzieckiem. Ja muszę – on może – i tak wygląda ta elastyczność (K.16).*

W wypowiedziach kobiet przewija się także dość często refleksja, że mężczyźni z chwilą uzyskania prawa do kontaktów, tracą zainteresowanie dzieckiem, kontakty są rzadsze niż ustalono: *Mój były mąż chciał zrobić wrażenie na znajomych i rodzinie, którzy uważali go za dobrego ojca. Nie mógł pokazać, że tak naprawdę jest mu „na rękę” sytuacja, w której ja zajmuję się dziećmi. Niestety na deklaracjach się skończyło. Wywalczył co chciał, ale teraz często odwołuje spotkania, a o wspólnych wakacjach nie ma mowy. Na papierze jest jednak ojcem pełnoetatowym (K.21).*

Mimo tych zastrzeżeń, z badań wynika, że po roku od przeprowadzonej mediacji tylko dwie pary nie były usatysfakcjonowane na tyle z zawartych porozumień, że ponownie wystąpiły na drogę sądową, by doprecyzować niektóre ustalenia i dopasować do zmienionej sytuacji życiowej i rodzinnej.

Refleksje końcowe

Konflikt między kobietą i mężczyzną, określany przez U. Becka (2002) *konfliktem stulecia* z całą siłą odsłania swe oblicze w sytuacji rozvodu. Demaskuje wszystkie niuanse, ukryte aspekty tej walki, wewnętrzne sprzeczności, głęboko skrywane motywacje i uprzedzenia. To tutaj dochodzi do największego starcia na tle podziału ról męskich i żeńskich.

Kobiety, które na co dzień domagają się równouprawnienia w obowiązkach opiekuńczych – w chwili rozvodu – bronią swej pozycji jedynej uprawnionej opiekunki. Mężczyźni – nawet, jeśli w trakcie trwania związku małżeńskiego nie poświęcali dzieciom zbyt wielu czasu – także walczą o prawo do podtrzymania bliskiej relacji z dzieckiem.

Z prezentowanych badań wynika, że w tej walce o dziecko układ sił pomiędzy kobietą i mężczyzną jest zmienny i niejednoznaczny. Wydawałoby się, że przystępując do mediacji kobiety są w lepszej sytuacji – ich pozycja głównego opiekuna na ogół nie jest zagrożona. W świetle prezentowanych tu danych statystycznych – gwarantuje im to system prawny oparty na społecznym przekazie – kobieta ma się opiekować dzieckiem – mężczyzna

zapewnić mu rozrywkę⁴. Władza kobiet – w tej delikatnej kwestii – wydaje się jednak dość krucha i krótkotrwała. Z chwilą, gdy ugoda zostaje zawarta, zapadają rozstrzygnięcia sądowe – szala przechyla się na stronę mężczyzn, którzy mają więcej możliwości i swobodę w korzystaniu ze swoich praw ojcowskich. Ostatecznie – jak dobitnie wyraziła to jedna z cytowanych matek – „kobiety muszą – mężczyźni mogą”.

Literatura

- BAUM M. (1999), Poglądy sędziów na temat sprawowania bezpośredniej pieczy nad dzieckiem przez samotnego ojca, „Opieka Wychowanie Terapia”, nr 2, s. 26-32.
- BECK U. (2002), Społeczeństwo ryzyka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- EMERY R. (1994), Renegotiating Family Relationships: Divorce, Child Custody, and Mediation, The Guilford Press, New York, London.
- FLICK U. (2012), Projektowanie badania jakościowego, PWN, Warszawa.
- HAYNES J. (1988), Power Balancing, [w:] J. Folberg and A. Mitro (red.), Divorce Mediation: Theory and Practice. New York: Guilford Press.
- KELLY J. B. (1991), Parent Interaction After Divorce: Comparison of Mediated and Adversarial Processes, „Behavioral Sciences and the Law”, vol. 9.
- KELLY J. B. (2004), Family Mediation Research: Is There Empirical Support for the Field?, „Conflict Resolution Quarterly”, vol. 22.
- KRESSEL K. (1985), The Process of Divorce: How Professionals and Couples Negotiate Settlements. New York: Basic Books.
- LEFCOURT C. H. (1984), Women and the Law. New York: Clark Boardman.
- LIPOWICZ E. (2010), Mediacja wobec problemów post-rodzinnej rodziny, [w:] Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo: od teorii do praktyki, red. M. Piorniek, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- NEUMANN D. (1992), How Mediation Can Effectively Address the Male-Female Power Imbalance in Divorce, „Mediation Quarterly”, Spring, Jossey-Bass Inc., San Francisco, California.

⁴Według Anny Titkow, Danuty Duch-Krzystoszek i Bogusławy Budzowskiej (2004) 90% kobiet i mężczyzn w rodzinie uważa, że to żona odpowiada za opiekę nad dzieckiem i jego pielęgnację, a ojciec w większym stopniu za zorganizowanie rozrywki dziecku.

- PAPA M. J., NATALLE E. J. (1989), Gender, strategy selection, and discussion satisfaction in interpersonal conflict, *Western Journal of Speech Communication*, Vol 53(3), 1989.
- PRZYBYŁA-BASISTA H. (2006), *Mediacje rodzinne w konflikcie rozwodowym. Gotowość i opór małżonków a efektywność procesu mediacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- SCHULMAN J. (1983), *The Women's Advocate*, „Newsletter of the National Center on Women and Family Law”, 4(3), s. 3-4.
- SIKORSKA M. (2009), *Nowy ojciec, nowa matka, nowe dziecko*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- STOJANOWSKA W. (1999), Ojcostwo w aspekcie prawnym, „*Studia nad Rodziną*”, nr 2(5).
- SZLENDAK T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wydawnictwo WSiP, Warszawa.
- TANNEN D. (1990), *You just don't understand: Women and men in conversation*. New York: William Morrow.
- TITKOW A., DUCH-KRZYSZTOSZEK D., BUDROWSKA B. (2004), *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo Instytutu Socjologii i Filozofii PAN, Warszawa.
- WILMOT W., HOCKER J. (2011), *Konflikty między ludźmi*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Elżbieta Lipowicz

**WOMEN AND MEN AS PARTICIPANTS OF PARENTAL DIVORCE
MEDIATIONS**

Keywords: divorce mediations, parental conflict, balance of power, parental care, women, men.

The subject of research presented in the article are the results of parental divorce mediations as perceived by women and men. The research covered 29 couples who participated in parental divorce mediations which resulted in compromise. The basis of the research was an uncategorized in-depth interview. The main directions of research were determined by a question about balance of power between women and men in different phases of divorce conflict, i.e., before mediation, during mediation and a year after finishing mediation. The analysis of utterances of the questioned women and men makes it possible to identify certain repetitive patterns of behaviour, and specific "games" played while fighting for a child.